

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamy ad-
wersa drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).
Listy
redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów,
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecji
16 mar. 50 fen., w Danii 13 mar. 20 fen., w Wio-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
fr., w Ameryce 13 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do pa-
stowstwa. W innych krajach za tytuł nazwy agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dniem. Pozn.

Rękopisma

nadawane Redakcji nie zwracają się i nieznoszą będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pulkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Fraakfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidentank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 8 lutego.

Francuskie Zgromadzenie narodowe odczytało się
sobotnim posiedzeniu do 11 bm. W czwartek
zaczęło się ma drugie czytanie ustawy o senacie,
pozem przystąpi Izba wersalska do trzeciego czytania
ustawy konstytucyjnej, dotyczących organizacji władzy
prezydenta. Najsłabsza prawica zamierza przy-
rzecz obradach ustawy konstytucyjnej wnieść po-
prawkę, według której żaden członek rodzin dawniej
prezidentów we Francji nie może być mianowanym
prezydentem republiki francuskiej. Prawica i
oponujący przychylają się podobno do powyższej wy-
mienionej poprawki, skierowanej przeciw prawemu
centrum i stronnictwu orleanistowskiemu, marzącemu
o prezydenturze ks. Amale; niezadowolnie i republika-
nie będą się sprzeciwiali tej poprawce, która tym
mianem ma wszelkie widoki powodzenia. — Obok ustaw
konstytucyjnych zaprzęta, choć naturalnie w nieskoń-
czonym stopniu, koła parlamentarne wniosły
do ustawy o reformie sądownictwa w Egipcie, które
dotyczy cudzoziemców, pozostaje w rękach wła-
dzy, któremu powierzono zbadanie projektu, ma być
nieprzychylnie usposobiona. Prawica najkraj-
niejsza gotuje się, jak telegrafują z Paryża, aby przy
sposobności uderzyć na nowo na ks. Decazes, który
wziął traktat z rządem egipskim. W kołach zbli-
żonych do rządu pociesza się, że większość Zgroma-
dzenia narodowego wtenczas nawet oświadczy się za
mianowaniem, gdyby odrzucił go wydział odnośny.

Na pogłoskach o bliskim przesileniu gabinetowym
Francji nie brak i dzisiaj. Pogłoskom tym zaprze-
nia w tonie stanowczym Agence Havas dodają, że
przed ostatecznym ukończeniem obrad nad ustawami
konstytucyjnymi nie przyjdzie do utworzenia nowego
gabinetu.

Depesze hiszpańskie zwłaszcza z ródla rządowego
również przedstawiają świetne obecną położenie mi-
nistrów wojny rządowych. Mówią o zajęciu Estelli, ja-
ko o rzeczy, której urzeczy istnienia w najbliższym
czasie się spodziewać należy. Wojsko alfonsoystowskie
oddalone jest od Estelli sześć kilometrów tylko. Inny
telegram wysłany z Oteizy donosi, że karliści uderzyli
4 b. m. w siłę 8 batalionów na obwarowane sta-
nowisko wojsk królewskich na górze Esquinza. Atak
ten, że niesłychanie gwałtowny, nie powiódł się;
przewodnie karliści dotarli aż do okopów, zmuszeni
zostali w końcu cofnąć się poniosłszy bardzo
ciężkie straty. Wiadomość o zajęciu Puenta la Reina
przyniosła komunikacji z Pampeluną, potwierdza-
jąc w całości, generałowie zaś Moriones i Despujols
poczęli już ostrzeliwać stanowiska karlistowskie
Santa Barbara, przedmieście Estelli.

Izba niższa austriacka odczytała się na piątkowym
posiedzeniu do wtorku, a wiec do jutra. Na porządku
dnym jutrzejszego posiedzenia stoi projekt do u-
stawy o ordynacji egzekucyjnej. Dzienniki wiedeńskie
powiadają, że rozprawy będą długie i nudne, jak
wszystkie tegoroczne dyskusje w tej izbie.

Położenie w Peszcie nie zmieniło się w niczym.
Prezylent gabinetowy nie zostało wprawdzie usunięte,
jednakże naturalny parlamentarny rozwój i
grozi bynajmniej groźnym wybuchem.

PRONKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

Stowarzyszenia ludowej oświaty w Belgii. — Projekt
wyprawy niemieckiej do bieguna północnego. — Jeszcze
raz w kwestii wymiarów ludów pierwotnych na odległych
wypachach.)

Gdzie są zacne chęci, tam małe nawet środki
wiele dobrego dla kraju uczynić można. Naj-
lepiej tego dowód mamy w czynnościach Stowarzy-
szenia ludowej oświaty (la Ligne de l'enseigne-
ment populaire) w Belgii. Oczywiście, usilowa-
nia ludu prywatnych mają pewne granice, muszą się
zakończyć do zasobów przez nich posiadanych,
wiedzenia mogą być tylko robione na małą skalę,
jeżeli jak w Belgii rząd i władze gminne
nie przystąpiły do pracy obywateli na polu oświaty
i jej podejmowanie, a nawet korzystając z ich prób
i doświadczeń, sami następnie biorą takowe za punkt
oparcia dla własnych swoich w tym kierunku działań,
z pewnością kraj dojdzie do najkorzystniej-
szych w ogólnej oświacie rezultatów. Już rada gmin-
na w Brukseli, idąc za przykładem Stowarzysze-
nia ludowej oświaty, ustanowiła nadzorcę
i komitety, tak zwane: „comités scolaires“ —
których zasiadają wybierani umysłowie przez nią oby-
watele miasta. Celem tych komitetów jest czuwanie
nad biegiem publicznego wychowania, nad materialnym
opiekiem nauczycieli i nauczycielek, dostarczanie tej
niezbędnej klasie ludzi, tym istotnym nieraz możem-
stwem inteligencji, odpowiednich materialnych środków
wymagania i t. p. Owym skólnym komitetem
przystępującemu do zmiany lub krytykowania
w nauczaniu przyjętym, to pozostawione jest
ogólnemu, lecz nadano im szeroką władzę
nadzoru, aby nauka rozwijała się zawsze w du-
chowi i moralnych, postępowych idei, na jakich dobrze
organizowane państwo zawsze się wspierać powinno.
Niezmiennie ważna, — kontrolowanie młodzieży
przechodzącej do szkół, w tym względzie pozostawiono
ogólną władzę i mogą używać całego swojego

Skupeczyna serbska obraduje bez przerwy. Na
przedwczorajszym posiedzeniu przyjęła przedłożony przez
ministra wojny projekt do ustawy, według której straż
nadgraniczna ma być zaopatrzona w broń i amunicję.
Wniosek jednego z deputowanych, aby zaprowadzić są-
dy przysięgłe na polityczne przestępstwa, odesłano do
wydziału konstytucyjnego. — Sprawa podgorzycka nie
schodzi jeszcze z porządku dziennego, owszem echo
jej odbiśnie w różnych jeszcze dziennikach.
Dzienniki petersburskie, które gorąco stanęły w obro-
nie Czarnogóry utrzymują, że sprawę tę należy uwa-
żać za załatwioną tym więcej, że rządy rosyjski,
niemiecki i austriacki czują nad tem, aby W. Porta
ściśle zastosowała się do warunków, jakie poprzedziły
podjęcie na nowo negocjacji między Turcją a Czarnogorą.

Obie izby parlamentu angielskiego przyjęły po
krótkiej rozprawie adresy w odpowiedzi na mowę trono-
wą.

Grecka izba deputowanych została w skutek de-
krety królewskiego zamknięta.

Z Sanghaj telegrafują pod dniem 6 bm. że książę
Taeten, syn księcia Kung, obwołany został cesarzem
chińskim.

Jeszcze z powodu roku 1863.

W pierwszej części naszego artykułu po-
święconego powyższemu przedmiotowi staraliśmy
się według uwagi wstępnej dać słowo objaśnie-
nia w sprawie umyślnie koszlawionej a dzisiaj
już tylko historycznie mającej znaczenie. W o-
bec mieszania przez żywioły naszego konserwa-
tyzmu ruchu r. 1863 z nieczystymi prądami so-
cjalnych reform czy socjalnych zachcianek, ru-
chu rozpaczliwego, szalonego może, lecz jed-
ynie tylko narodowej cechy i narodowego
charakteru, — uważaliśmy za obowiązek praw-
dy historycznej i psychologiczno-politycznej
wskazać mu należne miejsce, wykazać jego ro-
dowód, związać go w logiczną i naturalną ca-
łość z usiłowaniami poprzedniami tej samej
dążności i tegoż samego w gruncie rzeczy sku-
tku. Potwarz tylko i krótka pamięć mogą mu
przypisywać pokrewieństwo z wywrotnymi dą-
żeniami współczesnego socjalizmu. Był on wy-
nikiem całej sumy narodowego usposobienia
i narodowych tradycji, wspólną winą czyli ra-
czej wspólną nieszczęściem ogarniającą wszyst-
kich nas, jak jesteśmy. Duch, który wypadki
owe natchnął, nie zamarł w narodzie, jak nie
może w żadnym organizmie, który żyje a do
samobójstwa nie czuje pokusy, zgasnąć chęć
i wola życia. Jeżeli chęć taka jest szaleń-
stwem, jak powiedzieliśmy wyżej, jeżeli jest
szaleństwem chcieć pozostać tem, czem się
jest; jeżeli jest szaleństwem wśród tysiącznych

wplywu na zmuszanie współobywateli zaniedbujących
obowiązków swoich rodzicielskich, do jak najpunktual-
niejszego ich wypełniania. Tam, gdzie jak w Belgii
nie istnieje prawo przymusowego wychowania, ty-
ko gorliwość obywatelska zastąpić go może. Przy-
kład stolicy staje się wzorem do naśladowania dla resz-
ty prowincji, a członkowie Ligne de l'enseigne-
ment z całych sił wpływają na to, aby oświata
do najodleglejszych nawet zakątków kraju zaglądać
mogła.

Piękna ta instytucja oprócz niezmiernie liczby szkół
elementarnych, gdzie nauka prawie bezpłatnie udzie-
lana bywa, pozaprowadzała już wyższe zakłady nauko-
we dla dziewcząt, tudzież szkoły techniczne (écoles
professionnelles) dla młodzieży płci obojga,
w których dzieci rzemieślników mogą się praktycznie
przygotowywać i kształcić w rozmaitych gałęziach ręk-
odzielnicztwa. Z własnych funduszy dziesięć już lu-
dowych bibliotek założyła, a w Brukseli postanowiono
obecnie wznieść na wielką skalę księgozbiór z publi-
kacyjnych ofiar, którą to myśl cały kraj z zapalem go-
dnym uznania popierać się zabiera. Oprócz tego
Stowarzyszenie ludowej oświaty podjęło
się swoim kosztem wysłać szkolki całe pod zwierzchni-
stwem nauczycieli na odbywanie podróży po kraju;
ze środkowych prowincji młodzież udaje się nad brzegi
morza, poznaje porty handlowe, warsztaty okrętowe
i t. p. rzeczy. W miastach główniejszych przypatrzuje
się zabytkom sztuki, pomnikom narodowym, muzeom;
zwraca uwagę na wielkie zakłady fabryczne i rękodzielnicze...

Wszystko to — jak każdy przynajmniej, — niechę-
nie zbawienie wpływać musi na rozwój młodocianych
umysłów, na postępek ich w naukach, na ogólne wzma-
nianie się oświaty narodowej. Obecnie członkowie Ligi
zajmują się założeniem technicznego (rzemieślniczego)
muzeum na wielką skalę; dwóch architektów otrzymało
wezwanie do sporządzenia odpowiednich ku temu planów.
Wprawdzie brak jest funduszy na takie kosztowne
przedsięwzięcia; bez pomocy rządowej nie podobna
będzie się to obyć, lecz możemy być pewni, iż rząd bel-
gijski, idąc ręką z narodem, popierający zawsze
wszystkie szlachetne obywateli usiłowania, w danej chwili
dostarczy funduszy na urzeczywistnienie korzystnej
i zbawiennej dla kraju idei. Jednym z ważniejszych
zadań Stowarzyszenia ludowej oświaty
było w ciągu kilku lat ostatnich wzniesienie w Bruk-

trudów i przeszkód chcieć zachować własną od-
rębność narodu w z odepchnięciem osobistych
i materialnych korzyści, jakie się każdemu Po-
lakowi z wyrzeczenia się jej na rzecz obcej
przedstawiają, — natenczas jesteśmy, jak także
powielano, niczem innem jak kontynuatorami
owego nieprzerwanego szaleństwa, wypełniają-
cego od stu lat dzieje Polski a wychowujemy
na dalszych szaleńców przyszłe nasze genera-
cje. Czyż z takiej prawdy wypływa, abyśmy
głosili może teorią nieprzerwalności powstania,
abyśmy w imię czci dla krwawych prób prze-
szłości, abyśmy, uznając ich ofiarną, abyśmy
oczyszczając ich pamięć z najsmutniejszych z
wszystkich potwarz, bo z błota ciskanego ręk-
ami swoich, — mieli może chęć popychania
społeczeństwa naszego do lekkomyślnego po-
wtarzania takich prób, do rzucania się po-
nownego czy to w zgubną sieć spisków czy też
w zabójczą pozoję zbrojnych jakich ruchów?
Broń Boże! Złe byłoby, gdyby duch narodowy
nie miał korzystać z narodowych doświadczeń;
gdyby kraj rzucał bez względu na przyszłość
ostatnie zastępy swych synów, ostatnie zasoby
swego mienia w przepaść zguby; gdyby zamiast
możliwej pracy około utrzymania tego, co nam
pozostało wśród warunków zewnętrznych, pod
którymi żyjemy, — wysłał się daremno i roz-
bił sobie głowę w krwawych zapasach. Duch
narodowy pozostał bez wątpienia tym samym,
co dawniej, lecz drogi i środki jego zmie-
niły się a rok 1863 stanowi pod tym względem
jakoby kopiec graniczny. Inną rzeczą pojąć go
i zrozumieć w tym charakterze, i inną zlorze-
czyć mu i spotwarzać jego mniemanych spra-
wców. Do roku 1863 dobiegała się Polska w po-
nawianych peryodycznie, wywołanych zewne-
trznym położeniem, wewnętrznym usposobieniem
porywach, niepodległości politycznej. Od roku
1863 znajduje się praca ducha narodowego
skazana na szczuplejsze pole; zwraca się bez-
pośrednio do pracy organicznej, aby utrzymać
i przechować całość i nietykalskość narodo-
wego żywiołu. Zamknięta z rokiem 1863
pierwsza era porzobiorowego żywota narodu
polskiego, rozpoczyna się odtąd druga. Jedna
ma równie swoją logiczną racją bytu jak dru-
ga; jedna powinna rozumieć drugą, mieć dla
niej słowo uznania a nie zlorzeczenia; obie
winny się dopełniać nawzajem jako naturalne wy-
niki nieuniknione wypadków nieprzebranych
okoliczności. Bohaterskie i ofiarne wspomnie-
nia pierwszej winny być natchnieniem mora-
lnym drugiej, namaszczeniem jej prac i usi-
łowań, na ten raz już nie bojowych, ani konspi-

seli budynku na tak nazwaną szkołę wzorową;
doprowadzono go już pod dach, więc wkrótce ma być
zupełnie skończonym. Jest to budowa obszerna, naj-
zupełniej odpowiednia celowi, która stanie się istną
oświatą miasta. W gmachu tym Stowarzyszenie
pragnie pomieścić wyborowe nauczycielskie siły, za-
pewniając im wysokie materialne uposażenie, a zarazem
rozwinąć system pedagogiczny do ostatnich logicznych
i praktycznych konsekwencji. My z naszej strony za-
zadzyszczając zacnemu obywatelstwu belgijskiemu odnie-
sionych już przez ich inicjatywę na polu oświaty lu-
dowej oświaty rezultatów, dodamy tylko — szczegó-
łowo poczytaj pracy!

Równie gorliwe krzanie daje się spostrzec w
tonie rozmaitych stowarzyszeń geograficznych europejs-
kich. Sześciu wypraw wyprawy austriackiej z pod
bieguna północnego stał się niejako hasłem do organi-
zowania nowych ekspedycji, badanie sfer polarnych
mających jedynie na celu. Niezmordowany porucznik
okrętowy Payer wybiera się w strony północnej Gren-
landy dla pobyczenia tamże naukowych studiów; je-
nocześnie hrabia Wilczek i doktor Kepes pragną do-
stać się do nowo odkrytego lądu Franciszka Józefa,
zbadając jego podbiegunową rozciągłość, tudzież inne
klimatyczne i geologiczne właściwości. Anglicy przy-
gotowują wielką, mającą trwać lat trzy, wyprawę; ce-
lem jej ma być badanie zachodniej Grenlandy i ark-
tycznego archipelagu północnej Ameryki. Nareszcie i
Niemcy zjednoczone, nie chcąc pod tym względem po-
zostawać w tyle za innymi narodami, postanowili urzą-
dzić wyprawę naukową do bieguna północnego i w tym
celu w dniu 3 stycznia r. b. przedstawili już rządowi
związkiemu w Berlinie odpowiedni plan do zatwier-
dzenia.

Będzie to trzecia z kolei niemiecka wyprawa.
W roku 1865 zwołany do Frankfurtu nad Menem
kongres niemieckich geografów na wniosek dra Peter-
manna z Gotha postanowił zająć się praktycznym ba-
daniem stref polarnych. Dopiero w trzy lata później
zdołano zebrać potrzebne na to fundusze i przystąpić
do urzeczywistnienia tej idei. Za główny cel położono
sobie stuyowanie brzegów wschodniej Grenlandy. Już
zasłużony w rocznikach żeglugi morskiej porucznik o-
krętowy Graach, rodem Duńczyk, w latach 1828—30
zawiedził ze szczególnym skutkiem południową jej stronę;
inni podróżnicy, jak Scoresby (1822 r.), Clavering

racyjnych, lecz zwracających się jawnie i wśród
białego dnia do leczenia ran przeszłości, do o-
calenia narodowych właściwości, do rozwoju na-
rodowego życia. Tego rodzaju i zakresu za-
danie sterczy w postaci nieubłaganego obo-
wiązku na samym progu, jeśli tak wolno po-
wiedzieć, drugiej ery dziejów naszych poro-
zobiorowych. Zbawcze owo, ocalające zadanie
jest dla nas nieuniknione, jeśli dobrowolnie a
cichem samobójstwem skończyć nie chcemy;
sunięcie całej społeczności cywilizowanej za
złe go nam brać nie może; co więcej, lega-
lizm nawet, pod jakim nam żyć dano, choć
niechętnie, dozwolić na spełnienie jego do pe-
wnego przynajmniej stopnia zmuszony. — Otoż
według nas dzisiejsze pole działania dla całego
narodu polskiego w najrozmaitszych jego czę-
ściach i odłamek: Praca około utrzymania
naszego bytu, około zabezpieczenia
mu przyszłości, około podniesienia du-
chowego i materialnego dobra naro-
dowego w obrębie praw i warunków,
wśród jakich różne części kraju nasze-
go zostają. I to może szaleństwo, szale-
ństwo przekazane drugiej erze w puściźnie
przez pierwszą, ale tego szaleństwa zrę-
cam się niepodobna, jeśli jeszcze jesteśmy świad-
kami naszego dobra i jeśli mu przyszłość za-
pewnić chcemy.

Czyż, by spełnić owo niezbędne zadanie
drugiej ery, trzeba koniecznie, jak to dzienniki
naszego konserwatyzmu czynią, spotwarzać
pierwszą; mieszać jej wyobraźnieli z bohaterami
komuny paryskiej, zabawiać się chłostaniem
ich czy to w Tece Stańczyka dawniej, czy
to w artykułach pism zachowawczych dzisiaj?

Lepiejby pono konserwatyzm nasz uczynił,
gdyby zamiast podobnej ani praktycznej ani
zaszczytnej roboty zaczerpnął narodowego cie-
pla z ofiar i przykładów epoki minioniej a roz-
grzany niemi, wziął się raz przecie do narodo-
wej pracy, choć bez konspiracyi i bez boju.
O ile wdzięczniejszym byłoby takie za-
trudnienie, aniżeli uczestnictwo w wiedeńskich
„krachach“ aniżeli szeroki udział w annałach
Offenheimowego procesu, aniżeli owo upor-
czywe stronienie młodszych naszych zwłaszcza
ludzi mienia i stanowiska społecznego od wszel-
kich gdziekolwiekby prac narodowych, wśród
gniewnych raz poraz pomruków ich literackich
czy dziennikarskich satelitów przeciw ucisz-
nym od dawna sprawcom wybuchu r. 1863!

i Sabine (1823 r.) od północy starali się łączyć ten po-
znac. Trzy wyprawy wysłane także przez francuskie
ministerstwo marynarki w 1834 i 1835 r., tudzież dwie
angielskie w 1863 i 1865 r., nie powiodły się; pomimo
największych wysiłów nie zdołali zamierzonego celu
osiągnąć i z niczem prawie musiały powrócić do domu.
Jeżeli z powodu olbrzymich lodowych gór, nagroma-
dzonych zawsze we wschodniej stronie Grenlandy, że-
gluga morska uważana jest przez ludzi fachowych za
najtrudniejszą i najniebezpieczniejszą dla doświadcz-
nych nawet marynarzy, to pomyśleć jej udanie się mo-
że stokrotnie wynagrodzić trudów ich w tej sprawie po-
jętej. Poznanie bliższe tego tajemniczego dotąd lądu
jakże wielkie naukowe zdobycze umiejętności w ogóle
przyniesieć mogło; zresztą rozwiązanie zagadnienia co
do przejścia przez biegun północny w znacznej części
od tego również zależy.

W maju 1863 r. wyprawa niemiecka na statku
Grönland pod dowództwem kapitana Karola Kolde-
wey wypłynęła na północ. Zasoby jej były nie wiel-
kie, osada składała się z 13 ludzi, sama zaś podróż
miała trwać tylko przez jedno lato. Jakoż w październi-
ku powróciła do Niemiec, nie zdoławszy osiągnąć za-
danego prawie naukowego rezultatu. To jednakże nie
tylko nie zniechęciło przyjaciół i zwolenników pod-
biegunowych podróży, lecz owszem większe jeszcze
wzbudziło w ich kołach zajęcie się tym przedmiotem.
W r. 1869 z dobrowolnych ofiar pieniężnych zdołano
zebrać tyle, iż wystarczyło na uorganizowanie drugiej
wyprawy morskiej na większą już skalę. Ponieważ
doświadczenie nabyte poprzednio okazało, iż bez po-
mocy pary nie podobna nawet myśleć o dostaniu się
w głąb stref polarnych, mniej więcej naprzód oznaco-
nych, więc tą razą wybrano do ekspedycji Germa-
nię, statek parowy o sile 30 koni, dodawszy mu do
pomocy Hanzę, szoner obejmujący 240 beczek ład-
unku żywności i węgla. Druga ta wyprawa opuściła
Weser w dniu 15 czerwca 1869 roku, także pod do-
wództwem tego samego kapitana Koldewey. Ta raz
szczęście jej dosyć sprzyjało; wprawdzie szoner Hanza
uległ rozbiciu, lecz osada jego po 200 dniach najnie-
bezpieczniejszej na lodowcu podróży we wrześniu roku
następnego przybyła do Hamburga, a w ośm dni póź-
niej Germania zarzuciła także w porcie Wilhelms-
haven kotwice. Zdobycze naukowe tej drugiej niemie-
ckiej wyprawy były znaczne; pod względem geografii-

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy budowniczy Emil Breda w Heilsbergu mianowany został król. budowniczym powiatowym tamże.

Sędzia powiatowy Holdheim w Szczytnie (Ortelsburg) mianowany został adwokatem w obwodzie król. sądu apelacyjnego w Frankfurcie nad Menem.

NIEMCY.

* **Berlin**, 7 lutego. Izba deputowanych obradowała na wczorajszym posiedzeniu nad projektem do prawa regulującego prawa i atrybucje ks. Arenberg a przyjąwszy takowy w drugim czytaniu przeszła do dalszej dyskusji nad budżetem monarchii a mianowicie do etatu administracji dóbr koronnych. Obrady te dotyczące podatków i ciężarów ponoszonych przez dzierżawców dóbr koronnych, nie budziły zszerszego interesu. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad etatem administracji leśnej, przy której to kwestji poruszył deputowany Virchow myśl podniesioną już i na walnym zebraniu niemieckich leśniczych, aby akademie leśnictwa połączyć z uniwersytetami. Wnioskowi temu oparł się rząd poparty przez deputowanego Thiel. — Uchwały przeciw nie powzięto w tej mierze żadnej. — Do etatu archiwów państwa postawił deputowany Mommsen wniosek, aby urząd dyrektora archiwów państwa uważany był za urząd samodzielną i aby nadto podwyższono płacę archiwariuszy. Obadwa te wnioski przekazano budżetowej komisji. O kwadrans na piątą zamknięto posiedzenie naznaczając najbliższe na wtorek. Poniedziałek ma być przeznaczony na narady poszczególnych stronnictw Izby. Na wtorkowym posiedzeniu ma się rozpocząć dyskusja nad ordynacją prowincjonalną w połączeniu z dyskusją nad projektem sądów administracyjnych. Następnie ma przyjść pod obrady projekt utworzenia z miasta Berlina osobnej prowincji a dalej projekt dotacji prowincjonalnych. — Wszystkie te pomienione projekty przekazane być mają uprzednio komisjom. Izba deputowanych rozstrzygnie, czy jedna komisja wystarczy do rozpatrzenia się we wszystkich tych projektach, czy też do każdego projektu osobną należy wybrać komisję.

National Ztg. dowiaduje się, że minister Falk zamierza przedłożyć sejmowi projekt do prawa o wychowaniu publicznym dopiero wtedy, skoro wszędzie już w monarchii zaprowadzona będzie ordynacja powiatowa. Z tego powodu jak i celem zastanowienia się nad korzyściami jakieby dla wschodnich prowincji przeznaczona ordynacja prowincjonalna, przyniosła zachodnim prowincjom, zebrali się liberalni deputowani — pisze National Ztg. — Westfalii i prowincji Nadreńskiej na naradę dyskutując nad środkami jakie przedsięwziąć należy, aby wymódz na rządzie przedłożenie ordynacji powiatowej dla zachodnich prowincji. Wszystkimi głosami przeciw jednemu zgodzono się na to, aby przekonać się, czy rząd projekt ordynacji powiatowej dla zachodnich prowincji przedłożyć zamierza, a jeżeli rząd o tym nie myśli, uchwalono odrębny postawić wniosek.

Projekt ordynacji drożnej dla starych prowincji monarchii, przesłany Izbie deputowanych, obejmuje wraz z motywami 116 stronic druku. Podzielonym jest na 6 rozdziałów obejmujących razem 70 paragrafów. Projekt powyższy przeznaczony dla prowincji, w których ma być zaprowadzona ordynacja prowincjonalna, ma być zastosowanym i do W. Ks. Poznańskiego skoro przygotowana dla ordynacji powiatowej wejdzie w życie z tą jednakże modyfikacją, że czynności należące wedle projektu do wydziałów prowincjonalnych i okręgowych, sprawować będzie w W. Ks. Poznańskim osobna komisja aż do zaprowadzenia w Księstwie ordynacji prowincjonalnej.

Frakcja centrum izby deputowanych już się ukonstytuowała. Do przywódców jej należą pomiędzy innymi deputowani Savigny, Windthorst, Reichensberger, Schorlemer-Alst i hrabiowie Praschma i Matuschka.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 6 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu ukończyła Izba długie i bynajmniej nieinteresujące rozprawy o środkach przeciw rozszerzaniu księgosuszu. Wnioski komisji dążyły do zupełnego zam-

knięcia granicy nie tylko rosyjskiej ale także tureckiej, serbskiej itd. Polscy posłowie stanęli w opozycji przeciw temu a za nimi większość Izby oświadczyła się przeciw tak radykalnym środkom, w skutek czego przyjęto jedynie rezolucję wzywającą rząd do rewizji ustawy o księgosuszu i przedsięwzięcia środków ku powstrzymaniu przemysłu bycia.

Onegdaj odbył się w Izbie wybór dwóch wydziałów, t. j. wydziału, któremu przydzielono ustawę o trybunale administracyjnym i wydziału, któremu przydzielono wniosek dr. Koppa o zniesieniu czesnego na uniwersytetach austriackich. Do pierwszego wybrano z Polaków: dr. Dunajewskiego i dr. Smolkę, do drugiego dr. Dunajewskiego.

Wydział wyznaniowy Izby deputowanych postanowił wnieść w Izbie projekt ustawy względem urządzenia stónek stónek stónek i upoważnienia tychże do tworzenia gmin wyznaniowych, nie oświadczać swego wystąpienia z kościoła katolickiego. Rozprawy w sejmie węgierskim dosięgły kulminacyjnego punktu w mowie programowej Tiszy. Nie mając miejsca na umieszczenie całej tej mowy, podajemy przynajmniej wniosek, jaki postawił na końcu swego przemówienia Tisza:

„Zważywszy, że rząd sam przyznaje, iż w przedłożonym przez niego projekcie budżetu można przedsięwziąć jeszcze większe wykreślenia bez szkody dla administracji publicznej i w ogóle dla sterownictwa rządowego, że więc przez to sprawdza się, iż rząd wśród teraźniejszych stosunków finansowych kraju nie odpowiada najwyższemu zadaniu, celowi, dla którego się ukonstytuował, tj. aby zaprowadzić oszczędność w budżecie państwa;

zważywszy, że tylko rząd pragnący spełnić swe zadanie zdoła jest iść jak najdalej w oszczędności, ponieważ tylko temu znane są daty szczegółowe, i właściwie dla tego zrobić tego nie może należeć ani komisji, ani Izba poselska z budżetem opartym na fałszywych podstawach, a przez rząd przedłożonym;

zważywszy, że od rządu, który taki budżet przedłożył, nie można się nawet spodziewać, aby przy przeprowadzeniu — o ile mu na to pozwala jego prawny zakres działania — szedł drogą oszczędności, jak również, aby budżet przyszłoroczny przedłożył na słuszniejszych opartych podstawach i przedsięwziął środki nader ważne i konieczne w celu uregulowania tegoż budżetu;

zważywszy, iż byłoby postępowaniem nieusprawiedliwionem nakładać większe ciężary na obywateli w skutek takiego budżetu nieodpowiadającego położeniu finansowemu;

wnosząc, aby Wysoka Izba wbrew wnioskowi komisji finansowej nie wzięła przedłożonego budżetu nawet za podstawę rozpraw szczegółowych.

FRANCYA.

* **Paryż**, 5 lutego. Zgromadzenie narodowe zrobiło sobie kilka dni wakacji z powodu zapust. Najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się dopiero w czwartek, aż do tego więc czasu odroczone trzecie czytanie konstytucyjnych projektów. Przerwy tej używają dzienniki do wzajemnej polemiki. I tak główne dwa legitymistowskie organa Gazette de France i Union zwąają toczą ze sobą utarczkę. Podczas gdy Gazette de France radzi swym stronnikom pójść ręką w rękę z prawem centrum, nie troszcząc się bynajmniej o skrajną prawicę, Union oświadcza, że właśnie skrajna prawica stoi na czele królewskiego stronnictwa i takowemu istotnie przewodzi. Organ księcia Broglie Français obstaje natomiast przy swym hasle, aby żywy zachować zastrzygnięciem władzę w swym ręku. Republikańskie dzienniki zaś zajęte krytyką pojedynczych artykułów konstytucyjnego projektu zaznaczają stosownie do życzenia p. Gambetty, że wszelkie zmiany konstytucji skoro Izby ich zażądają, powinny być dokonane przez zwołaną ad hoc konstytuantę. — Prócz tego chce wnieść deputowany Colombar, aby żaden z członków panującej kiedyś we Francji rodziny, nie brał żadnego udziału w rządzie francuskiej republiki. Wniosek powyższy znajduje coraz więcej poparcia pomiędzy stronnictwami republikańskimi i złożonym będzie prawdopodobnie na stół Izby. Stronnictwo bonapartystowskie nie zraża się bynajmniej ostatnimi uchwałami Izby i w cichociśnieniu rozwija swą agitację po kraju.

Co do przyszłego gabinetu, takowy chwilowo jeszcze w zaawansowaniu. W dniu wczorajszym odbyła się bo-

wprost na północ, drugi zaś przez Fjordę obierze północno-zachodni kierunek. Powszechnie jest życzeniem, aby wyprawa niemiecka mogła jednocześnie wyruszyć w drogę z angielską, która jak wiadomo, już w lecie b. r. puści się na morze. Tym sposobem możnaby sobie, gdy tego będzie potrzeba, nieść wspólną pomoc i czynić razem naukowe obserwacje nad temperaturą i właściwością wybrzeży wschodnich grenlandzkich.

Czas trwania wyprawy obrachowano najmniej na dwa lata; zapasów żywności potrzeba będzie przygotować na lat trzy, nie licząc w to dziczyzny, jaka w tamtych okolicach obficie się ma znajdować.

Jako naukowemu towarzysze ekspedycji niezbędnymi są: jeden lekarz, który zarazem ma się zajmować botaniką, dwóch astronomów (po jednym na każdym statku), jeden geolog, rysownik, mogący być zarazem fotografem, następnie specjalista do układania i klasyfikowania zbiorów geologicznych. Oficerowie ekspedycji będą się zajmowali badaniami hydrograficznymi, meteorologicznymi itp. Wyborem ludzi uczonych, o utrzymaniu ich w specjalne instrukcje, dostarczeniem im odpowiednich instrumentów i narzędzi, zajmie się komitet umysłnie z największych powag naukowych złożony.

Ponieważ jak już wyżej mówiliśmy, bez psów, reniferów i sanek, nie podobna nawet myśleć o robieniu na północ skutecznych wycieczek, przeto komitet ma się zająć dostarczeniem tego wszystkiego. Ogólne koszty obrachowano w sposób następujący: — dwa parowce sztabowe 150,000 tal., prowiant na lat trzy dla ludzi 60,000 tal., płaca dla osady 40,000 tal., narzędzia naukowe, honoraria, premia 30,000 tal., inne wydatki 20,000 tal. czyli razem 300,000 tal. Gdyby się okazało, iż używane już statki mogłyby być jeszcze zdaniem do odbycia zamierzonej wyprawy, w takim razie koszty o wieleby się zmniejszyły. Ale według nas, rzecz ta podrażniejszego jest znaczenia. W chwili gdy Anglicy sposobią się do ekspedycji nie czyniąc żadnych względów na kosztą jakie to za sobą pociągnąć może, byłoby do życzenia, aby Niemcy idąc za ich przykładem, nie szczędzili również funduszy na swoją trzecią wyprawę, bo tym tylko sposobem będą w stanie osiągnąć pożądaną dla umiejętności w ogóle i dla narodowej ambicji swojej w szczególności.

W kwestji wymierzania pierwotnych ludów na od-

wiem narada gabinetowa na której oświadczył Mac Mahon, że chce jeszcze czekać czas niejaki z utworzeniem gabinetu. Potwierdza się również wiadomość, że Dufaure nie konferował jeszcze wcale z Mac-Mahonem co do warunków pod jakimiby wszedł do ministerstwa.

Zgromadzenie narodowe obradowało wczoraj i dzisiaj nad prawem dotyczącym fabrykacji i sprzedaży dynamitu i przyjęło na dzisiejszym posiedzeniu całe prawo wedle projektu komisji, zezwalającego na wolną fabrykację dynamitu. Projekt rządowy chciał z tego fabrykatu zrobić monopol rządowy. Tym sposobem poniosł rząd i w tej mierze klęskę. Projekt komisji przeszedł 381 głosami przeciw 225.

Minister wojny, generał Cissey przedłożył komisji finansowej nadzwyczajną jaką spowodowało przyjęcie reorganizacji kadrów armii. Budżet wojskowy powiększy się o 60 milionów. W r. 1875 wyniosą wydatki na armię 493 miliony a w r. 1876 okragłą sumę 550 milionów.

W dniu 1 lutego umarł w Solesmes Benedyktyn don Gueranger, znakomity uczony, w 69 roku życia. Pisma jego przyczyniły się nie mało do zadania stanowiącej klęski Gallikanizmowi.

W dniu 3 bm. zaś zmarł w Paryżu Mikołaj Koechlin bogaty przemysłowiec z Muhlouse. W testamentie swym rozkazał się pochować w Szwajcarii, gdzie zwłoki jego dopóty mają spoczywać, dopóki Alzacja nie zostanie ponownie przywróconą Francji.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 4 stycznia. Z teatru wojennego sprzeczne z sobą odbieramy wiadomości, według tego czy pochodzą one z karlistowskiego lub też alfonsystowskiego źródła. Wszelkie jednakże dane za tym przemawiają, że wojska rządowe rzeczywiście poczyniły postępy. Karliści wyparci zostali z wszystkich pozycji, jakie zajmowali między Larragą i Puente la Reina, tudzież na wyżynach na północ i zachód ostatniego miasta, a zwycięzcy stoją dziś pod samą Estellą, gdzie ich naturalnie ciężka jeszcze czeka przeprawa. Jenerałowie Despujols i Primo de Rivera pociągają się dnia 2 b. m. w Larragą, poczem pomaszcerowali, aby nie być zmuszonymi uderzać wprost na silne pozycje pod Puente la Reina w kierunku zachodnim i usadowili się w okolicy, gdzie Concha śmiercią poległ bohater-ski. Dywizja generała Tasary zajęła Oteizę; obie zaś dywizje Gajardo i La Portilla zajęły klasztor San Cristobal na górze Esquinza. Powodzenia te wiele mają do zawdzięczenia zręcznemu manewrowi generała Despujols. Jenerał ten przedsięwziął w chwili, gdy Primo de Rivera wysłał swe wojska w kierunku Oteizy i Esquinzy, wycieczkę ku Obanos i Anorbe, skutkiem czego obsadzili karliści szaniec w tej stronie silną załogą, a odsłoniли rzeczywiście zagrożone stanowiska pod Oteizą.

Utrata San Cristobal była dla nich widocznie bardzo dotkliwa, nazajutrz już bowiem pokusili się o odebranie tej pozycji. Karliści wysyłając w świat telegram o tym ataku, który rzeczywiście był bardzo gwałtownym, powiedzieli, że zadali Alfonsystom ciężką klęskę i zmusili ich do cofnięcia się do Oteizy i Larragi; w rzeczywistości jednakże sami zostali odparci. Tu to młody król Alfons miał otrzymać według depeszy wysłanej z głównej kwatery z Oteizy do swej matki, chrzest ognia. Ze depesze karlistowskie minęły się z prawdą, dowodzą najświeższe wypadki. Artyleria rządowa usadowiona na górze Esquinza i dominuje nad gościncem prowadzonym z Puente la Reina do Estelli, niemniej nad parowcami i wozami w tej okolicy. Zajęcie Puente la Reina połączone było z wieloma trudnościami. Ułatwił zadanie jenerał Moriones. Tenże wsunął się w tym właśnie czasie, gdy Primo de Rivera i Despujols kroczyli ku północno-zachodniej stronie między Monreal i Noain i zaprowiantował, o co mu przeważnie chodziło, Pampelunę. Z miasta tego zwrócił się bezzwłocznie o świcie 4 b. m. ku Puente la Reina, którą zaatakował. Usadowieni tu karliści obaczyli się naraz z kilku stron zagrożeni i cofnęli się do Estelli. W Puente la Reina pociągnął się Moriones z Despujolem. Obok tego dokazał Moriones to, iż wawoju Caracalu oczyszczone zostały z karlistów.

Celem uwagi jenerałów alfonsystowskich są obecnie ufortyfikowane wyżyny St. Barbary na północno-zachodniej stronie Estelli; według najświeższych telegramów rozpoczęło się już ostrzelanie tak pomienionej pozycji, jak i doliny Estelli. Parowy i wyżyny

ległych wyspach, którą zajmowali się już w jednej z poprzednich kronik^{*)}, przybywają nam obecnie nowe jeszcze materiały odnoszące się do Antyllów. Podróżnik francuski René de Semallé we wrześniu 1874 r. zdawał sprawę w Towarzystwie geograficznym paryżkim z spotrzeżeń swoich na Antyllach w tym względzie poczynionych. W obecniemianiamia ogólnie rozpowszechnionego, iż na tych pięknych wyspach odkrytych przez Kolumba ludność pierwotna, jaką na nich zastał, zupełnie już wyginęła, René de Semallé mniema, iż istnieją jeszcze tu i owdzie resztki tych ras w mniejszej lub większej czystości zachowane, chociaż z każdym dniem zmniejszają się widocznie i z czasem znikną zupełnie. Mieszkańcy wioski del Caney na Kubie nazywają się sami Indianami; nie ma wątpliwości, że ich przodkowie byli pierwotnymi panami wyspy, nawet używają osobnych praw i przywilejów, nadejanych im przez Hiszpanów z powodu łagodnego i pokojowego charakteru, jaki po przodkach swoich odziedziczyli.

Na wyspie s. Dominika żyje jeszcze kilkadziesiąt dusz należących do plemienia Karaibów, którym udało się zachować całą pierwotną czystość krwi. W dziele pod tytułem „Annales de la propagation de la foi” z marca 1858 roku czytamy: „Misja Karaibów zaczęła się od parafii św. Andrzeja; są to resztki pierwotnych mieszkańców, jacy załudniali lasy i góry tej wyspy, gdy ją Kolumb po raz pierwszy odwiedził.

Wszyscy pranie podróżnicy i misjonarze zgadzają się na to, iż na wyspach Trinidad i Margarycie można się jeszcze spotkać z Karaibami. Zresztą na całych prawie Antyllach są dowody ich istnienia. Od r. 1830 kolorowa ludność tamtejsza we wszystkich francuskich posiadłościach została równouprawniona. Przedtem nie wolno jej było wstępować do szeregów milicji kolonialnej, która tylko wyłączenie z białych złożoną była. Pierwszy z tubylców, jaki się stał z chęcią wejścia do wojskowej służby, nazywał się Nonome i utrzymywał, iż należał do plemienia Karaibów.

Na wyspie św. Wincentego bardzo już rzadko można się spotkać z ludźmi tego szczepu, a to dla tego, że w końcu zeszłego czy na początku bieżącego wieku Anglicy przesiedlili ich masę na ląd stały, Artur Morelet odnalazł tych Karaibów w środkowej Afryce.“

^{*)} Zob. Dziennik Poznański nr. 262 z r. z.

Estelli niejednokrotnie zboczone już zostały z bratnią, a i obecnie, jak się zdaje wiele krwi po nim uda się zająć wojstom rządowym ów najsilniejszy ostry karlistowski. Jenerałowi Lomie tymczasem sprzyja szczęście w Guipuzcoa. Przekroczywszy granicę obadwyszy pas nadbrzeżny aż do Zumayi, z którego miasta wypłoszył karlistów, ścigał cofającego się przyjaciela aż do Cestony. Zamierzam jego jest zginąć, Apzelitę i Azootię, w których to miejscowościach dzili karliści ludwisianie i fabryki broni. Czy Morelet uda złamać potęgę karlistowską w Guipuzcoa, tego osobno odgadnąć.

SERBIA.

* **Białogrod**, 5 lutego. W sprawie przetrwania gabinetowego w Serbii pisze jeden z dziennikarzy wiedeńskich: „Po częściowym przesileniu gabinetu w Serbii nastąpiło nowe i obszerniejsze przesilenie. Trzech tylko członków pozostało w nowym ministerstwie. Proticz minister wojny, Nowakowicz minister oświaty i Bogisewicz minister sprawiedliwości, które powierzone w nowym składzie te same sprawy wewnętrzne. Reszta ministrów, to ludzie nowi, z powołania politycznego, którzy odznaczyli się raczej wiernym spełnianiu obowiązków biurowych niż polityczną działalnością. Za doniosłością najświeższego przesilenia już ta sama przemawia okoliczność, że przed nie nie zaoszczędziło nawet Zumicza dotychczasowego kierownika spraw wewnętrznych i prezesa gabinetu mimo że stanowisko jego zdawało się być niezachwiane. Za motywami, które spowodowały ostatnie przesilenie, przebiega nie tylko na pole wewnętrznej polityki, a usiłowania wielko-serbskiego stronnictwa na długi czas z powodu najnowszego przesilenia, zostały zwyciężone.“

Skupczyzna serbska, która obraduje już od dziesięciu, zarzuca ministrów różnymi interpelacjami. Między temi ważną nawet dla kół szerszych jest tylko. Po katastrofie w Topcziderze (zamach na ks. Michała) rozszalała się pogłoska, że wiele wybitnych i wysoko postawionych osobistości wzięło pośrednictwo w bezpośredni udział w spisku na życie ks. Michała. Połączając na czele rządu stał tryumwirat rencyjny, przedsięwzięto żadnego kroku, aby sprawdzić prawdziwość podobnej pogłoski, a to, jak twierdzą źle języki, z tej przyczyny, iż w razie zarządzenia śledztwa zostałyby niemi dotknięte osobistości w bliskiej styczności z rencyją. Po upadku p. cza i objęciu rządów przez mężów obcych wypadki jakie odegrały się w epoce 1868—73, poczęto palcami wskazywać ludzi, co wzięli udział w wstępnym do życia ks. Michała. — Jeden z dzienników politycznych w Białogrodzie odważył się nawet wystąpić z oskarżeniem, iż prezes gabinetu i ministrowie spraw wewnętrznych za rencyjny Risticza i szwagrowi tego ostatniego o Radiwoj Mitojkowicz umacniał dla siebie we krwi księcia Michała. — Jeden z putojących zainteresował przeto obecnego prezesa gabinetu: czy pan Mitojkowicz — który pisał, iż dziś godność wiceprezesa senatu usprawiedliwił już przed sądem z ciężkiego zarzutu lub też tego nie uczynił, nie zostanie pociągniętym do odpowiedzialności i ukaranym przykładnie za udział w zbrodni, która kraj cały napełniła żałobą i ludowi nieuleczane rany. Obok Mitojkowicza wstąpił jako współwinnego prezesa sądu Illitica, pelajosa rzeczona wywołała ogromne wrażenie i się niezawodnie początkiem wykrycia tajemnicy, kto wie, czy nieruza ponurego cienia na mężów 1868 1873. Rząd przedłożył skupczyźnie kilka ważnych projektów, jak projekt o biciu gościnów, wywołaniu gruntów pod kołaj, o zniesieniu służby wojskowej w armii stałej z lat 3 na 2 lata, o utworzeniu duszu wojennego i zbrojnego z oszczędności budżetu ministerstwa wojny, wybudowaniu gmachu parlamentarnego w Białogrodzie, postawieniu pomnika ks. Michałowi. Ze strony deputowanych postawiono wniosek dotyczący zwolnienia wielkiej skupczyzny celem pracowania nowej konstytucji.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 6 lutego. Król Alfons udał się do Pampeluny i w tych dniach powróci do Madrytu.

Tyle René de Semallé. Atoli kompetentni kwestyji sędziowie z zastrzeżeniem tylko i to że w doł jedynie etnograficznych przyjmują podania podróżnika, ponieważ według ich przekonania jatkim może wyspy Trinidad ludność pierwotną mieszała się już znacznie z krwią hiszpańską. domo powszechnie, iż rasa mieszańców, jaką Kolumb zastał na wyspie Haiti — wymiera z nadzwyczajną szybkością. Pierwszy dokłądny spis ludności, dokonany w r. 1505, wykazał 60,000 głów; w dwa lata później było ich tylko 46,000, a w. Owiedo w 1540 ledwie jeszcze 500. Z wyjątkiem archipelagu karibickiego proces śmiertelności na Antyllach był taki sam jak na Haiti. Bez wątpienia na Hiszpanach żyją największa odpowiedzialność za spustoszenia, nyswane w szeregach pierwotnych tych wysp mieszańców, lecz z drugiej znowu strony, bacząc na ich wieczne obyczaje, każdy przyzna, iż bez ich wpływu śmiertelność ta byłaby nastąpiła. U Antyllów bowiem istniało samobójstwo plemienne. Kolonizacja naprzykład słubowała zwykle bezdzietność i za pomiaru trujących roślin nie używały w sobie wazadek miłości^{*)}. Co zaś z iolał urzec światło dotychczas — padało ofiarą ospy, szczygólniej od r. 1518 straszenie tam grasującą. Co z tego powodu zasługują baczna uwaga, oto, że jednocześnie z wymieraniem wotnej ludności zniknęły na Haiti cztery gatunki rzęzących, właściwych tylko tej miejscowości. A nie dzieje się tak samo wszędzie, gdzie ludność ralna wymiera? Wszak fauna na Nowej Zelandii knie wraz z plemieniem Maori. W ludności, znikającej obecnie Antilla, może w homeopatycznej ziej znajduje się jeszcze resztki krwi pierwotnych karaibów, ale czysta rasa, z pewnością rzec można, istnieje już wcale.

^{*)} Zwyczaj podobny istnieje pomiędzy Indianami w których okolicach Nowej Hiszpanii, z tą tylko różnicą, że mężczyźni ślubują sobie wstrzemięźliwość, aby ich ple-

100

